

665

**S**prawa ta jak bumerang powraca na łamy gazety przy każdej okazji, kiedy to w Koninie odbywa się większa impreza kulturalna. Wprawdzie na WDK figuruje napis „Teatr”, ale nie ma to żadnego pokrycia w rzeczywistości. Miasto to nigdy go nie posiadało i śmiem twierdzić, że taka placówka kultury zupełnie jest mu zbędna, co można bez trudu udowodnić.

W Koninie próbowano już różnych form zapoznawania jego mieszkańców ze sztuką teatralną. Od czterech lat prowadzona jest w szkołach podstawowych akcja upowszechniania tej dziedziny kultury pod nazwą „Poznajemy teatr”, a w średnich — „Rozmowy o teatrze”. Za sprawą WDK i „Estrady” kilkanaście razy w roku przyjeżdża do Konina teatr zawodowy. Organizuje się także duże formy, jak choćby ostatnie „Marcowe Spotkania Teatralne”. I cóż? — cała robota na marne. Mimo dużej reklamy wizualnej w mieście, prasowej i radiowej informacji, zainteresowanie nią było zenująco małe: „Rekord” pod tym względem w niedzielne popołudnie pobił chyba występ znanego w kraju i za granicą, renomowanego, wrocławskiego Teatru „Kalambur” ze sztuką Woj-

ciecha Drózdza „Mur” dla garstki widzów, która była prawie niewidoczna w dużej sali widowiskowej GDK „Oskard”. Na widowni było kilkunastu młodych ludzi, którzy nie rozumiejąc sztuki śmiali się z kwestii wygłaszanych przez aktorów. Po zakończeniu spektaklu nie miał kto podziękować za występ. Sprawę uratowało kilku dorosłych wi-

krytykujący zło, jak i wszystko co się ze zła rodzi. Bardzo sugestywne aktorstwo, ciekawie zmetaforyzowane postacie sceniczne tworzyły dobry teatr, wart tego, aby większe grono go obejrzało. Szkoda, że tak się nie stało.

Na występy amatorów o nieznanym nazwisku, wywodzących się „gdzieś z Polski” idzie się z

utwory Leonarda Cohena. Zembaty znany powszechnie z tzw. „czarnego humoru”, którym pisywał się na radiowej antenie, od dziesięciu lat tłumaczy i śpiewa poetyckie ballady trubadura świata — Cohena. Wiernie oddające treść oryginału interpretacje ballad Zembaty przeplatał anegdotami, wprowadzał w utwór informacje dotyczące jego osobi-

ską, tłumaczkę dzieł G. Stein mówi o spostrzeżeniach i doznaniach Alicji z okresu znajomości z Gertrudą Stein. Ryszarda Hanin znakomicie wcieliła się w postać bohaterki. Nastąpiło proste i naturalne zespolenie z odtwarzaną postacią, dające znakomity efekt.

W „Spotkaniach” wystąpił także koniński kabaret „Odkrywka” z programem pt. „U nas taniej” prezentowanym na ostatnim Ogólnopolskim Turnieju Błagierów w Bogatyni, na którym szef „Odkrywki” Zdzisław Grabowski zdobył tytuł wicekróla błagierów, a Wiesława Grabarczyk nagrodę „Przyjaciółki”. Wyróżnieniem dla naszego zespołu była możliwość wystąpienia w gronie takiej plejady gwiazd. Niestety, publiczność opuszczała w trakcie spektaklu dość ostentacyjnie i gremialnie salę.

+

„Marcowe Spotkania Teatralne” minęły. Pozostawiły zaś niewesołą refleksję, że... Konin do teatru nie dorósł. Stąd pytanie postawione w tytule — „Komu teatr, komu?”.

Janusz KAJDA

## Komu teatr, komu?

dzów. A przecież w „Murze” poruszono istotne sprawy ze współczesnego życia, w którym, żeby zacytować słowa ze sztuki „Nie ma miejsca na prywatny udajmonizm” /,—izmy” w sztuce są znane, a szczególnie obfituje nimi okres Młodej Polski, a o udawaniu wszyscy dobrze wiemy — stąd chyba ten neologizm). „Mur” jest aluzyjnym portretem obecnego nowego społeczeństwa. W przedstawionym świecie Drózdza nie ma ludzi dobrych. Nie jest to zwątpienie autora w ludzi, ale wybór świadomy, ukazujący i

mieszanymi uczuciami. Nie wierzy się w ich możliwości artystyczne. Dlatego też miłym zaskoczeniem był występ Antoniego Spanowskiego z Teatru „ORFA” działającego w MDK w Zgierzu, w spektaklu „Destrukcyjny wpływ kobiet”, którego scenariusz był oparty na „Zielonej Gęsi” mistrza I. Gałczyńskiego. Aktor dzięki swej bezpośredniości bez trudu nawiązał kontakt z publicznością.

Prawdziwą perłą wśród teatralnych propozycji był występ Macieja Zembatego, który śpiewał

stych doznań i refleksji związanych z bezpośrednim poznaniem tego wspaniałego człowieka. Po prawie dwugodzinnym recitalu pełna widownia w WDK nie chciała wypuścić artysty.

Z monodramem „Róża jest różą, jest różą” wystąpiła Ryszarda Hanin. Jest to interesująca opowieść o życiu Gerturdy Stein (1874-1946) — amerykańskiej pisarki, której nieodłączną towarzyszką życia — przez prawie 30 lat — była Alicja B. Toklas — Polka z pochodzenia. Monodram napisany przez Mirę Michałow-